

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Konrada Słowińskiego,
*Kancelaria miasta Radomia w latach 1915-1939, Lublin 2014, ss. 362***

Środowisko historyków z UMCS ma spore osiągnięcia jeśli chodzi o badanie struktur administracyjnych. Powstają tu prace „na stopień” z tego zakresu, organizowane są cenne przedsięwzięcia, jak chociażby posiadający już duże tradycje cykl konferencji naukowych. Z zadowoleniem należy przyjąć fakt zainteresowania się kolejnego badacza problematyką organizacji i funkcjonowania wybranego urzędu. To tematyka nieczęsto podejmowana przez historyków, wymagająca specjalistycznej wiedzy i niemałych umiejętności badawczych. Do realizacji tematu podjętego przez Konrada Słowińskiego konieczne było łączenia warsztatu historyka „klasycznego” i specjalisty zajmującego się obszarem archiwistyki; nieodzowny był także pewien zasób wiedzy z zakresu nauk prawnych.

Baza źródłowa

Praca mgra Konrada Słowińskiego oparta została na solidnej podstawie źródłowej. Autor sięgnął nie tylko do podstawowej dla niego bazy jaką były Akta miasta Radomia przechowywane w Archiwum Państwowym w Radomiu, kwerendę przeprowadził także w Archiwum Państwowym w Kielcach. W tej drugiej placówce sięgnął po materiały Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego z okresu międzywojennego. W przypadku Akt miasta Radomia, liczba sygnatur bezpośrednio wykorzystanych w pracy jest znacząca – obliczyłem, że było ich około 200. Sam zespół Akt miasta Radomia to potężny zbiór liczący ponad 10 tysięcy jednostek (wraz z dopływami prawie 18 tysięcy jednostek). Zespół nie był dotychczas przedmiotem zainteresowania pod kątem badań kancelarii, sięgali do niego jedynie historycy interesujący się różnymi wątkami z dziejów miasta.

Zastanawiając się nad możliwością dotarcia przez Autora jeszcze do innych zbiorów archiwalnych, myślę że być może pewne rezultaty badawcze mogłoby dać sięgnięcie do wybranych zespołów miejskich przechowywanych w innych archiwach. Pozyskane informacje mogłyby się stać podstawą do wyciągania szerszych wniosków na temat elementów stałych w praktyce funkcjonowania kancelarii miast, z drugiej strony na ustalenie pewnej specyfiki struktury radomskiej. Oczywiście to wiązałoby się z dodatkowym wysiłkiem i koniecznością dość długotrwałych czasowo poszukiwań. Uwagę tę traktuję więc

bardziej jako postulat badawczy, gdyby w przyszłości Konrad Słowiński chciał pogłębiać i rozszerzać rozważania podjęte w dysertacji.

Omawiając bazę źródłową wspomnieć jeszcze można, że doktorant sięgnął do innych, poza przechowywanymi w placówkach archiwalnych, źródeł. W szerszej skali wykorzystał Dzienniki urzędowe, dotarł także do licznych pozycji mających charakter źródeł drukowanych. Autor mógł jeszcze ewentualnie sięgnąć do radomskich gazet z badanego okresu, choć nie mam wątpliwości, że źródło to mogłoby mieć raczej jedynie charakter pomocniczy.

Literatura przedmiotu

Praca Konrada Słowińskiego w dużym zakresie ma charakter źródłowy, ale co zrozumiałe, Autor pozyskiwał informacje i z istniejących opracowań. W sumie liczba wykorzystanych publikacji jest imponująca, ich wykaz w pracy zajmuje prawie 20 stron. Wśród wymienionych opracowań znajdują się głównie pozycje specjalistyczne, bezpośrednio związane z obszarem zainteresowań Autora. Podkreślić jednak należy, że funkcjonowanie kancelarii miejskich w II Rzeczypospolitej nie należało dotąd do problemów często podejmowanych. Z obszerniejszych prac można faktycznie wymienić jedynie publikację Z. Chmielewskiego, *Procesy aktotwórcze w polskich urzędach miejskich 1918-1939*, Szczecin 1983.

Konstrukcja rozprawy

Konstrukcja pracy nie wzbudza zastrzeżeń. Całość składa się z czterech obszernych rozdziałów, każdy z nich z kilku podrozdziałów. Zaproponowany podział jest logiczny i klarowny. Rozdziały są w miarę proporcjonalne objętościowo.

Bezpośrednio w tekście rozdziały mogłyby zostać ponumerowane (tak jak w spisie treści), podrozdziały – według uznania Autora (praktyka jest tu różna).

Wstęp pracy

Wstęp „dojrzały”, autor profesjonalnie wprowadził do niego te elementy, które są niezbędne w rozprawie doktorskiej.

Rozdziały I-IV

Ramy chronologiczne pracy nie wzbudzają zastrzeżeń. Można było wprawdzie rozpocząć rozważania od 1918 r., ale decyzja o poddaniu analizie już także okresu po wycofaniu się Rosjan z Królestwa (czyli od roku 1915), wydaje się trafna – w latach 1915-1918 tworzono podwaliny systemu funkcjonowania urzędu w niepodległej Polsce.

Niewątpliwym walorem rozważań jest możliwość wykorzystania ustaleń zamieszczonych w pracy do analizy struktur kancelaryjnych i w innych miastach II

Rzeczypospolitej. Istotnym elementem jest tu niewątpliwie dobry (jeden z najlepszych w kraju) stan zachowania radomskich akt miejskich. Oczywiście poza pewnymi standardami wynikającymi z przepisów ogólnych, w praktyce stosowane były rozwiązania wypracowane na miejscu, wpływające na pewną specyfikę funkcjonowania poszczególnych struktur. Autor ustalił, że praca kancelaryjna w radomskim Magistracie, poza innego rodzaju przepisami, regulowana była trzema kolejno po sobie obowiązującymi instrukcjami wewnętrznymi. W tym miejscu nawiążę do postulatu zamieszczonego przy analizie bazy źródłowej dysertacji – ciekawym zagadnieniem byłoby poczynienie bardziej szczegółowych ustaleń, w jakim zakresie takie rozwiązania obecne były i w innych miastach i na ile praktyka radomska miała charakter rozwiązań oryginalnych. Piszę „o bardziej szczegółowych ustaleniach”, bowiem w pracy znajdujemy i informacje na ten temat, chodziłoby mi o ich rozwinięcie.

Rozważania zamieszczone w pracy (zgodnie z pewną praktyką występującą w badaniach o podobnym charakterze i jak się domyślam zgodnie ze świadomą decyzją Autora), zostały „odpersonalizowane”. W zasadzie prawie nigdzie nie znajdujemy informacji o imieniu i nazwisku urzędników i innych osób zatrudnionych w analizowanej strukturze (dotyczy to i kadry kierowniczej)¹. Wprawdzie rozumiem, że bohaterem pracy bardziej jest „urząd” niż „konkretni urzędnicy”, a dociekania mają na celu ustalenie mechanizmów funkcjonowania kancelarii, a nie tego, kto personalnie brał udział w realizacji przepisów, ale można tu było znaleźć inne dobre rozwiązanie². Wystarczyło np. w aneksach zamieścić zestawienia (może w postaci tabelarycznej) z nazwiskami osób zatrudnionych na poszczególnych stanowiskach (wybranych stanowiskach)³. Oczywiście nie wiem na ile na przedstawienie takich pełnych danych pozwalał materiał źródłowy. Przyjęcie proponowanego rozwiązania byłoby ukłonem w stronę historyków zajmujących się różnymi aspektami dziejów Radomia, regionalistów – miłośników historii, czy też wreszcie osób, których przodkowie w badanym urzędzie pracowali, a którzy szukają informacji na ten temat. Tak więc grupa osób zainteresowanych bezpośrednio sięgnięciem do pracy mogłaby się poszerzyć, objęłaby nie tylko specjalistów. To o czym piszę ma głównie charakter postulatu, gdyby np. Autor znalazł możliwości

¹ Nieco lepiej sytuacja wygląda z najwyższymi władzami miasta – w kilku miejscach w pracy pojawiło się nazwisko prezydenta. Np. na s. 39 znajdujemy nie tylko informację o nazwisku prezydenta, ale i jego biogram; podobnie na s. 116 nazwisko i biogram radcy prawnego zatrudnionego przy Magistracie, późniejszego prezydenta; nazwisko prezydenta znalazłem także na s. 138. Są to jednak tylko pojedyncze przypadki.

² W pracy znajdujemy natomiast nazwiska archiwistów, którzy współcześnie zajmowali się aktami (s. 300, 302). Przewrotnie można byłoby zawnioskować, aby i w tym wypadku nazwiskami się nie posługiwać (oczywiście moim zdaniem są one potrzebne).

³ Nieraz można też było ewentualnie takie informacje wkomponować w tekst. Np. w zawierającej wartościowe dane tabeli nr 2 (s. 90, 91) wystarczyło zrobić dodatkową rubrykę z imieniem i nazwiskiem osoby, której dotyczą dane.

opublikowania rozprawy, może pomyśleć o małej korekcie tekstu i zamieszczeniu na końcu pracy przynajmniej wspomnianych przeze mnie aneksów.

Wprawdzie ścisła realizacja tematu pozwalała na ograniczenie, czy pominięcie niektórych wątków, ale z pożytkiem dla pracy byłoby np. rozwinięcie (choćby w rozdziale I) takich kwestii jak np.: relacje łączące zwierzchników z podwładnymi, relacje między urzędnikami, płynność personelu (częstotliwość w zmianach zatrudnienia), stopień sfeminizowania kadry urzędniczej (na różnych szczeblach), konflikty wewnątrz urzędu (wpływały na jakość pracy), ocena pracy władz miasta. Ciekawe byłyby także bliższe informacje (np. w przypisach) o „wyższych” urzędnikach kancelarii. Takie wiadomości, odpowiednio wkomponowane, nie zakłóciłyby rozważań zasadniczych, natomiast wzbogaciłyby tekst. Ponieważ jednak głównym zadaniem Autora było skoncentrowanie się na mechanizmach funkcjonowania kancelarii, chciałbym podkreślić, że zagadnienia te zostały przedstawione w sposób wyczerpujący, w przypadku niektórych wątków jestem wręcz zaskoczony skalą ustaleń poczynionych przez doktoranta.

Zaznaczyć należy, że poza „suchym” opisem procedur obowiązujących w kancelarii miasta Radomia, rozprawa zawiera także sporo informacji „uatrakcyjniających” tekst. Do takich niewątpliwie należą chociażby informacje o różnych bolączkach przy organizacji pracy. Ciekawe są także np. informacje o uchybieniach dyscyplinarnych personelu (w tym drugim wypadku poza rozważaniami teoretyczno-prawnymi warto było jednak określić przynajmniej szacunkowo wielkość zjawiska, poza tym w nieco szerszej skali posłużyć się wybranymi przykładami „z życia” – takie jednak znajdujemy, chociażby na s. 104). Ważne, że w miarę możliwości źródłowych i informacji z literatury przedmiotu, Autor starał się przedstawiać analizowane zagadnienia na szerszym ogólnopolskim tle.

Generalnie ustalenia Konrada Słowińskiego oceniam bardzo wysoko, całość rozważań została przedstawiona profesjonalnie. W kolejnych częściach pracy znajdujemy wyczerpujące informacje na badany temat. Rozprawa powstała w Zakładzie Archiwistyki, za zrozumiałe więc uważam zamieszczenie w niej specjalistycznych wiadomości na temat gromadzenia i brakowania akt miejskich nie tylko w latach II Rzeczypospolitej, ale i w okresie powojennym (podrozdział III-3). Autor zamieszcza w rozprawie także informacje pośrednio związane z tematem zasadniczym, uważam, że stanowią one jednak korzystne wzbogacenie rozważań. Cenny wydaje mi się np. podrozdział (zamieszczony w rozdziale IV): Akta miasta Radomia z lat 1915-1939 jako źródło historyczne. Z pewnością zainteresuje on badaczy dziejów miasta (w tym magistrantów, doktorantów), którzy „w pigułce” otrzymali podstawowe informacje o

zawartości i przydatności obszernych akt miasta. Znajdujemy tu m.in. wiadomości dotyczące walorów poznawczych poszczególnych grup teczek⁴.

Rozprawę doktorską Konrada Słowińskiego należy uznać za opracowanie wartościowe. O „dopracowaniu” całości rozważań i ich dobrej jakości, dodatkowo świadczą przemyślane zakończenia poszczególnych podrozdziałów. W niektórych pracach doktorskich ten element niestety pozostawia sporo do życzenia.

Cenne, że Autor spróbował zaprezentować wybrane informacje przy pomocy zestawień tabelarycznych, schematów i wykresów. Tematyka dysertacji niekoniecznie sprzyjała wprowadzaniu takich form przekazu informacji, niemniej jednak udało się je zastosować w szerszym zakresie.

Ważne, że w pracy znajdujemy informacje na temat nieprawidłowości w funkcjonowaniu kancelarii, Autor zwraca np. uwagę na stosunkowo niski poziom kwalifikacji części urzędników Magistratu radomskiego. Ta sytuacja powodowała, że nawet dobre rozwiązania mające usprawnić i uporządkować pracę, były wdrażane z przeszkodami, a poszczególne czynności w toku pracy urzędniczej nie zawsze wykonywano prawidłowo.

Zakończenie

Do Zakończenia nie mam uwag. Zawiera ono te elementy, które powinny się znaleźć w zakończeniu pracy doktorskiej z zakresu historii. Trzeba podkreślić, że jest obszerne, poza tym to nie tylko „proste” podsumowanie ustaleń zamieszczonych w poszczególnych rozdziałach, znajdujemy tu także dodatkową analizę tych ustaleń.

Przypisy, bibliografia

Oceniając znajdujące się w pracy przypisy i bibliografię trzeba stwierdzić, że ich zapis jest poprawny. Przypisy są różnorodne, nie tylko dokumentujące (choć te wyraźnie dominują). Ich liczba i obszerność są odpowiednie. Z drobnych uwag: 1) W przypadku dokumentów archiwalnych w pracach historycznych praktykuje się podawanie kart a nie stron; 2) W zamieszczonej w Bibliografii części nazwanej „Źródła drukowane” znalazły się publikacje, które bardziej pasują do części „Opracowania”, tak jest chociażby z *Przewodnikiem po zasobie archiwalnym*, czy innymi współczesnymi pozycjami autorstwa służb archiwalnych. Oczywiście rozumiem, że Autor w pewnym zakresie pozycje te traktował jako materiał poddawany analizie, stąd pomysł na takie rozwiązanie; 3) W części „Opracowania” Autor umieścił *Diariusz Wielkiej Wojny* księdza Józefa Rokosznego. Powinien znaleźć się w oddzielnej części nazwanej np. „Pamiętniki”.

⁴ W przypadku, zdaniem Autora, najbardziej cennych teczek (grup teczek), można było posłużyć się numerami sygnatur. Ułatwiłoby to poszukiwania szczególnie słabiej zorientowanym w tym zasobie.

Język pracy

Językowo praca poprawna, dobra stylistycznie. Poza tym dopracowana – w całej obszernej rozprawie nie dostrzega się literówek czy innych tego typu usterek. Dość precyzyjnie wyrażane myśli, całość dobrze się czyta.

Podsumowanie

Akta miejskie to materiał, który pozwala prześledzić praktycznie całokształt życia społecznego i gospodarczego danego ośrodka. Tak jest i w przypadku dobrze zachowanej pozostałości aktowej Magistratu radomskiego. Dla historyka II Rzeczypospolitej zajmującego się różnymi wątkami dziejów w skali regionalnej (ale i szerszej), są to materiały, które można pod względem wartości poznawczej porównać jedynie z aktami urzędów wojewódzkich czy starostw.

Po przeanalizowaniu treści poszczególnych rozdziałów nie mam wątpliwości, że podjęty problem badawczy przedstawiony został w sposób profesjonalny. Warsztatowo praca nie wzbudza zastrzeżeń. Rozprawa mgra Konrada Słowińskiego jest pozycją wartościową, wnoszącą cenne ustalenia dotyczące badanego problemu. Autor, jak na ten etap rozwoju naukowego, jest już osobą dojrzałą.

Wniosek końcowy

Stwierdzam, że praca Konrada Słowińskiego, *Kancelaria miasta Radomia w latach 1915-1939* w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim i daje podstawę do dopuszczenia jego Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

M. Pieniążek